

# ECHO

Rok V, № 117.

Łódź, środa 15 maja 1929 r.

### Ceny ogłoszeń

Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejskowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.

Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Zawadzka 1. — Administracja Piotrkowska 11. — Telefon: 28-28, 228 i 229. lub jego zastępca oraz wydawnictwa przyjmują zamówienia do 2 po południu.  
**Prenumeraty:**  
w Łodzi 3 zł. 20 gr. w kraju 4.50, zagranicą 9.50. Wysłanie do domu 40 gr. Nadane bez oznaczenia uważane są za bezpłatne. Zamówienia i zamówień zarówno użytych jak i nie użytych redakcja nie zwraca.  
**20 groszy.**

## Zgon studenta Wasiliusa po bestjałskich torturach?

**Wniosek o wykryciu wszystkich sprawców zamachu okazała się nieprawdziwą.**

15. 5. (Od wł. kor.) W Łodzi obiega sensacyjna wiadomość o samobójstwie studenta Wasiliusa, który miał być ofiarą tortur stosowanych przez litewską policję polityczną. Drugą sensacją Kowna jest ucieczka byłego posła dumy rosyjskiej, krewnego Wasiliusa. Pogłoski o wykryciu wszystkich uczestników zamachu nie odpowiadają prawdzie. Śledztwo nie posunęło się ani o krok naprzód. Rewizje

## Powitanie Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

**Entuzjastyczne okrzyki na dworcu.**

Wilno, 15. 5. (Od wł. kor.) Wczoraj o godz. 7 wieczorem marszałek Piłsudski przybył na dworzec wileński. Marszałka powitali wojewoda Raczkiewicz i generał Dąb-Biernacki. Marszałek Piłsudski wyszedł z wagonu czerstwy i uśmiechnięty w tradycyjnej maciejówce i w szarym płaszczu. Na widok marszałka publiczność poczęła wznosić entuzjastyczne okrzyki.

Marszałek Piłsudski wprost z dworca udał się do pałacu reprezentacyjnego gdzie zamieszkał.

—X—

## Łodzianin zwyciężył kolarskiego mistrza Polski.



W Kaliszu odbyły się zawody kolarskie z udziałem olimpijczyków Koszutskiego i Zyberty oraz innych zawodników z Łodzi i Częstochowy. Bieg główny przynosił niespodziewane zwycięstwo Zyberty o gumę nad niedysponowanym dnia tego Koszutskim, — czas ostatnich 200 mtr. 13,2 sek. Bieg klubowy wygrywa Nowak. — Bieg międzyklubowy 10 km. wygrał Einbrot przed Zybertyem. — Fotografia przedstawia, finał biegu głównego w którym niespodziewanie mistrz Koszutski uległ o gumę Zybertyowi.

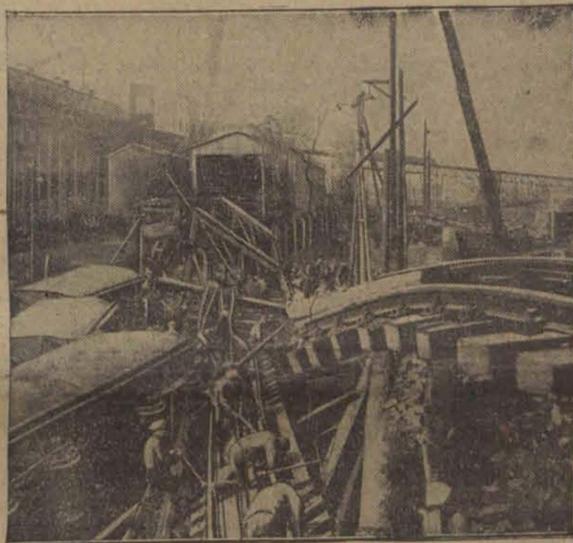
## W przededniu zawarcia traktatu handlowego między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

Waszyngton, 15. 5. W Waszyngtonie od kilku dni toczą się rokowania o traktat handlowy polsko-amerykański. Projekt traktatu jest niezwykle obszerny i obejmuje wszystkie dziedziny życia handlowego i konsularnego.

Istnieje nadzieja, że rokowania będą w najbliższym czasie pomyślnie zakończone.

Warto zaznaczyć, że saldo ujemne naszego obrotu ze Stanami Zjednoczonymi wynosiło za ubiegły rok 447 milionów złotych.

## Katastrofa kopalniana w Saksonii.



W kopalni „Dora Helene” zawalił się żelazny most i cały pogięc runął w przepaść. Na szczęście zginął tylko jeden człowiek.

## Trup ziemianina w wannie. Samobójstwo w hotelu Europejskim w Warszawie.

Warszawa, 15. 5. (Od wł. k.) W hotelu „Europejskim” popełnił wczoraj samobójstwo ziemianin z pod Łucka.

49-letni Kaz. Dżewanowski, Dżewanowski przybył do Warszawy w poniedziałek i zażądał w hotelu pokoju z łazienką.

Dano mu apartament złożony z sypialni, salonu i łazienki, na trzecim piętrze. Wczoraj od samego rana nie wychodził z pokoju. Na pytania służby

Dżewanowski nie odpowiadał. Po otwarciu drzwi służba hotelowa znalazła go martwego w wannie. Lekarz pogotowia stwierdził otrucie nieznaną trucizną.

Samobójca pozostawił listy do policji i rodziców. Przed miesiącem Dżewanowski usiłował po raz pierwszy pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru.

## 1-szy mecz Berlina z Paryżem po wojnie świat.

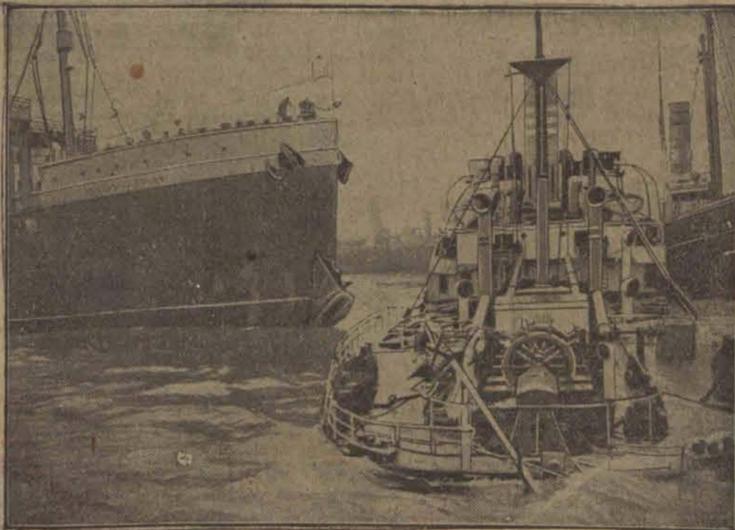


W Berlinie odbył się pierwszy mecz między stolicą Francji, a stolicą Niemiec po wojnie światowej. Berlin zwyciężył w stosunku 5:0. Widzów było 80.000.

Na ilustracji: strzał nad bramką Paryża (h).

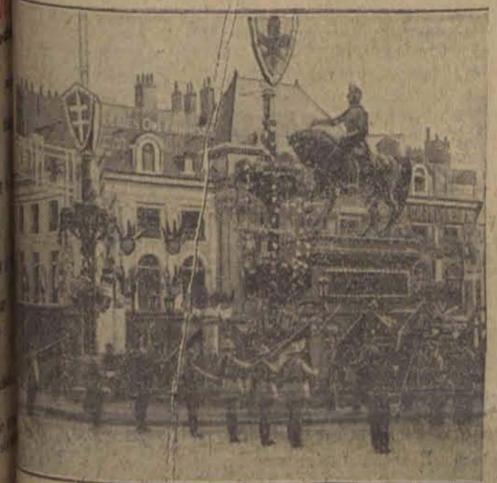
—X—

## Zatonięcie okrętu w porcie nowojorskim.



Hiszpański parowiec oceaniczny „Christobal Colon”, wiozący 1000 pasażerów na pokładzie, najechał w porcie nowojorskim na parowiec towarowy „River Orontes”, który wkrótce zatonął. Polewej: „Christobal Colon” z uszkodzonym dziobem, po prawej: „River Orontes” zanurzający się w wodę, na pół minuty przed całkowitym zatonieniem. (h)

## Armii francuskiej przed pomnikiem Dziewicy Orleańskiej.



W czystym obchodzie 500-letniego jubileuszu zwycięstwa nad dowództwem Jeanny d'Arc, poczty chorągwi francuskiej złożyły hołd przed pomnikiem Dziewicy (w)

**Proces przeciwko Szczecińskiemu rozpocznie się 28 maja b. r. patrz str. 2-ga.**

**„ECHO” Wielka loteria na zakup okrętu handlowego. Kupon Nr. 17 Łódź, dnia 15. 5. 1929 r.**

(WAŻNE DLA OKAZIŚCIELA)

W kolejnych dają prawo na otrzymanie jednego kuponu loteryjnego w czasie od 27 maja do 3/VI

## Otwarcie wystawy w Sewilli.



W Sewilli odbyło się z niezwykłą pompą otwarcie wystawy ibero-amerykańskiej, która ma łączność Hiszpanji z łańską Południową Ameryką. Na estradzie: król Alfons z żoną i dziećmi. (h)

### Dwoje dzieci zabił piorun. Skutki burzy.

Z Częstochowy donoszą: Wczoraj o godz. 2-iej po poł. podczas szalejącej burzy we wsi Przystań uderzył piorun w zagrodę Milczarka Walentego, przyczem spalił się dom mieszkalny, składający się z 4 ubikacji oraz znajdujące się na strychu żyto i mąka. Bedące wówczas w domu dzieci Milczarka: 17-letnia Lucyna i 4-letni Bogumił, zostały kontuzjowane.

Po udzieleniu natychmiast pomocy pozostawiono kontuzjowanych na miejscu. Straty wynoszą około 4,700 zł.

W nocy o godz. 12-iej i pół we wsi Reblisce Królewskie wybuchł pożar w zagrodzie Świtły Józefa, skutkiem czego spaliła się stodoła, w której znajdował się motor popędowy i 2 młockarnie, własność Goli Stanisława z Kłobucka oraz 38 centnarów słomy i około 8 centnarów niemiłconego żyta. Ogień przeniósł się na oborę tego gospodarza, która spaliła się wraz z lubinem. Straty wynoszą około 18 tys. zł.

Następnie ogień przeniósł się na zagrodę Kocika Piotra, któremu spaliła się obora wraz z krową, dom mieszkalny z wszy skiemmi znajdującymi się wewnątrz rzeczami, 25 mtr. żyta oraz piwnica i 40 centnarów kartofli. Straty narazie nie ustalono. Dalej ogień strawił całą zagrodę Kapłona Szczepana, wartości 5,000 zł. Ogółem straty wynoszą około 36,200 zł.

### Dwa śmiertelne strzały przez otwarte okno. Wizyta tajemniczego zbrodniarza we wsi.

Kraków, 15. 5. (Od wł. kor.) Niewykryty sprawca zastrzelił we wsi Lubnie koło Chabówki Szymona Pawlika. Zabójstwa dokonał ze strzelby przez otwarte okno w chwili gdy Pawlik pogrążony był we śnie. W kilka minut później zapewne ten sam zbrodniarza zabił rów-

niez przez okno innego wieśniaka Jana Sobczaka. Kula ugodziła Sobczaka w plecy kładąc go trupem na miejscu. Jednocześnie raniona została żona Sobczaka Franciszka. Policja energicznie poszukuje zbrodniarza.

### Nowa pożyczka zagraniczna dla Warszawy

w wysokości około 10 milionów dolarów.

Z Warszawy donoszą: Do Warszawy przybył wczoraj przedstawiciel amerykańskiego konsorcjum finansowego Stone, Webster and Blodget, które w zeszłym roku zawarło z Warszawą kontrakt pożyczkowy na 10 milionów dolarów. Wizyta przedstawiciela ame-

rykańskich finansistów powstała w związku z rozpatrywaniem liczących ofert pożyczkowych w ostatnim czasie. W tym celu zarząd stolicy. W myśl warunku umowy z firmą Stone, Webster i Blodget ma ona przesłać do zagranicznych banków aktach pożyczkowych w wysokości 10 milionów dolarów.

Jak się dowiadujemy z wiadomości zaciągnięcia nowej pożyczki zagranicznej przez Warszawę, b. aktualna i ma wszelkie szanse rychłej realizacji. Byłaby to pożyczka w wysokości 10 milionów dolarów. W tym celu zarząd stolicy. W myśl warunku umowy z firmą Stone, Webster i Blodget ma ona przesłać do zagranicznych banków aktach pożyczkowych w wysokości 10 milionów dolarów.

## Przed nowym procesem Szczecińskiego. Zabójca Michała Króla stanie przed sądem 28 maja.

Łódź, 15 maja. Na ostatnim posiedzeniu gospodarczym Sądu Okręgowego w Łodzi wyznaczono ostatecznie termin rozprawy głównej przeciwko Romanowi Szczecińskiemu zabójcy Michała Króla, który padł z jego ręki w swym własnym mieszkaniu.

Sprawa przeciwko temu nieprzeciętnemu zbrodniarzowi, który posiada na sumieniu, oprócz mordu dokonanego na osobie Króla, 53 napady bandyckie — odbędzie się w dniu 28 maja b. r. na sali nr. 56.

Dnia tego za stołem sędziowskim zasiądzie następujący komitet: sędzia okręgowy Korwin-Korotkiewicz — jako przewodniczący oraz sędziowie okręgowi Kozłowski i Kopaczewski jako asesory.

Jako przedstawiciel oskarżenia publicznego wystąpi podprokurator Rudolf Kawczak. Na wieść o terminie rozprawy zabójca Króla, Szczeciński, któremu doreczone już akt oskarżenia w więzieniu przy ulicy Targowej — wpadł w dziwny nastrój. Zatarwardziały ten zbir, herszt świetnie zorganizowanej bandy który dotąd przywykł wszystko zdobywać siłą, terorem, dziś zmieknął jak wosk.

Groźby, które cechowały tego herszta bandy — ustąpiły miejsca prośbom, których co-

raz więcej przesyłał przez dozorców pod adresem naczelnika więzienia.

Jedną z tych próśb, do której asumpt dało zbrodniarzowi wyznaczenie terminu jego rozprawy głównej, była prośba o zezwolenie na ukazanie się jego w sali sądowej w ubraniu własnym, nie więziennym.

Zbrodniarz liczy się z tem, że na rozprawie w Sądzie Okręgowym spotka się oko w oko z dawnym znajomym, Prośbę swą Szczeciński powtarza od dłuższego już czasu. Nic go w tej chwili tak nie absorbuje jak jego wygląd na rozprawie.

Jak zdaliśmy się poinformować, o ile prywatne ubranie Szczecińskiego będzie posiadało jak taki wygląd, zbrodniarz stanie przed sądem w garniturze cywilnym. Dziś Szczeciński osadzony

w oddzielnej celi wertuje akt oskarżenia składający się z siedmiu stron pisma maszynowego.

Akt ten w najbliższym czasie zbrodniarz wręczy swemu obrońcy z wyboru, o którego stara się rodzina Szczecińskiego.

Sensacyjny ten proces, który zdaje się być pierwszym ogniewem wielkiego łańcucha innych nie mniej sensacyjnych spraw, w których na ławie oskarżonych zasiądzie

42 członków dobrze zorganizowanej i mocno zakonspirowanej szajki bandyckiej z hersztami Szczecińskim i Kaczmarkiem na czele — budzi wielkie zainteresowanie nie tylko w Łodzi, ale i na prowincji, szczególnie zaś w okolicznych powiatach, które były terenem działalności zuchwałej bandy opryszków. (St.)

### Hallo — w parku popełniono zbrodnię! Mężczyzna z pokaleczoną głową.

Łódź, 15 maja. Ubiegłej nocy komenda policji w Kaliszu zaalarmowana została wiadomością o znalezieniu w parku miejscowym zwłok zamordowanego mężczyzny.

Niezwłocznie na miejsce wyjechał komendant policji z kilku wywiadowcami. Wieść o zabójstwie okazała się jednak nieprawdziwą, bowiem znaleziony mężczyzna z pokaleczoną głową okazał się samobójcą.

Był to kaliszczanin 24-letni Bolesław Jeske, zamieszkały przy ulicy Ogrody 89. Jeske w celach samobójczych napił się esencji octowej. Gdy trucizna za częła działać, desperat z bólu zaczął tłuc głową o kamienie, kłacząc się w ten sposób okropnie. Dozorca parku widząc mężczyznę z okrwawioną głową, leżącego w alei, zaalarmował policję o morderstwie. Jeskego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

### Zuchwale włamanie do Urzędu Pocztowego. Chłopiec narzędziem kasjarzy.

Łódź, 15. 5. Ubiegłej nocy nie wykrytej dotąd sprawcy dokonali zuchwałego włamania do lokalu Urzędu Pocztowego w Kozpszy, pod Piotrkowem. Mianowicie przeciwny kraty okienne wpuścili do lokalu biurowego małego chłopca, który idąc za wskazówkami swych dorosłych współników, porozbił łomem szuflady biurka i szafy, polując na gotówkę, której niestety nie znalazł. Po zoperowaniu biurka młodociany przestępca, jak widać z

pozostawionych śladów, usiłował dostać się do kasy ogniortwalej, w której zdążył zaledwie wywiercić świrdrem otwór w panczeru kasy, w której znajdowała się większa kwota pieniędzy, wlamywanca śnąc spłoszeni przez kogoś zbiegli. Wszczęty przez organa śledcze pościg przyczynił się do ujęcia kilku osobników silnie podejrzanych o udział w nieudanym napadzie.

### Dwie kwitnące zagrody strawił ogień.

Łódź, 15 maja. Wczoraj wieczorem we wsi Woleń, gminy Błaszki pod Kaliszem wybuchł pożar, który strawił doszczętnie dwie zagrody, a mianowicie Władysława Jaworowskiego i Józefa Panwiliśa. Oprócz zabudowań spaliły się dwie krowy i kilka sztuk tierogacizny. Straty sięgają wy-

sokości kilkunastu tysięcy złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja. W czasie trwania akcji ratunkowej jeden ze strażaków, niejaki Małec uległ ogólnym poparzeniom. Przewieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

### Ceny paszportów pozostaną bez zmiany. Decyzja ministra skarbu.

Z Warszawy donoszą: Od wielu tygodni krążyły pogłoski o zamierzeniu jakoby niższeniu ceny paszportów zagranicznych z 250 do 125 złotych. W dniu wczorajszym minister skarbu Matuszewski zdecydował, iż opłaty za paszpor-

ty zagraniczne mają być utrzymane w dotychczasowej wysokości. W ten sposób zawiezione zostały nadzieje tych, którzy w oczekiwaniu na niższe cen paszportów wybierali się w miesiącach letnich zagranicę.

### Nagły zgon żony sekretarza sądu. Dwie osoby pod tramwajem.

Łódź, 15 maja. Na ulicy Aleksandrowskiej przejechała przez tramwaj odnosiła potłuczenia głowy i nóg 20-letnia Marja Sasówna, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Cmentarnej 10. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy, przewiózł Sasównę do domu.

W klatce schodowej domu przy ulicy Pomorskiej 73 zmarła nagle 55-letnia Helena Wiązowska, żona sekretarza sądu, zamieszkała w tymże domu. Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek anerwyzmu serca. Zwłoki p. Wiązowskiej pozostawiono na miejscu.

W domu przy ulicy Piotrkowskiej 253 2-letni Jurek Golebiowski, pozostawiony przez rodziców bez dozoru napił się amoniaku. Chłopca, po przepłókaniu żołądka pozostawiono

Przed domem przy ulicy Zgierskiej 24 dostał się pod koła 60-letni Aleksander Miller,

6 proc. podwyżki d'a warszawskich robotników budowlanych. Warszawa, 15. 5. (Od wł. k.) Wczoraj zapadło orzeczenie arbitrażowej komisji w sprawie za targu w warszawskim przemy-

### Warta zwróciła wspaniałomyślnie zwłoki żołnierza.

Łódź, 15. 5. W dniu wczorajszym rzeka Warta wyrzuciła, pod Uniejowem zwłoki żołnierza, Jak ustalono był to trup szeregowca 60 pułku piechoty Ada

Łódź, 15. 5. Pamiętna jest ucieczka komisarza bolszewickiego Leszczyńskiego z poczekalni sędziego śledczego Strancmana w Warszawie. Za Leszczyńskiego przykładem poszła wybitna komunistka piotrkowska

Estera Brandla Świerczewska, mieszkanka Pajęcza pod Radom skazana przed niedawnym czasem na 6 lat ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową. Odsiadywała ona karę w Piotrkowie.

### Zahamowany odpływ walut z Polski. Pomyślna dekada maja w Banku Polskim.

Z Warszawy donoszą: Zestawienia za pierwszą dekadę maja wykazują w Banku Polskim nadwyżkę skupu walut nad sprzedaż. Dokładne dane będą ustalone dzisiaj. Przewieziono zapotrzebowanie walut na cele gospodarcze wy-

nosi obecnie dziennie około 200 tys. dolarów, podczas gdy w kwietniu zapotrzebowanie to wynosiło przeciętnie 700 tys. dol. dziennie. Tę porażkę przypisują zarządzeniu o podniesieniu stopy procentowej, które działa hamująco na odpływ walut z Polski.

### Ostatnie ślady Hohenzollernów zostały usunięte z zamku poznańskiego.

Z Poznania donoszą: Znany artysta-malarz Ludwik Puget oprowadzał wczoraj grono dziennikarzy i zaproszonych gości po zamku poznańskim, w którym w ciągu kilku tygodni usunął, o ile to było możliwe, ślady niemieczyny z architektury wnętrza, ogromnych hallów i poszczególnych sal oraz ich dekoracji. W krótkim czasie Puget zrobił istotnie bardzo wiele w tym kierunku mimo skromnych środków finansowych. Wnętrze zamku przybrało wygląd jasny i spokojny.

Ozdobiono je meblami, sprowadzonymi z b. letniej rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej w pałacu w Racocie. Ściany zamku zawieszono cennymi sztychami oraz mnóstwem starych obrazów i portretów polskich, wydobytych częściowo ze zbiorów Krosnowskiego w Warszawie, częściowo zaś z muzeum Mielżyńskich w Poznaniu. Duże zmiany zaszły też w ogromnej sali tronowej, skąd usunięto orły pruskie. Nad

pięknym stylowym fotelem umieszczono portret Marszałka Piłsudskiego pendzla Grabowskiego. Z obrazów niemieckich, które dawniej zdobiły ściany zamku, pozostał jedynie obraz Knorra, wyobrażający rynek w Poznaniu. W ten sposób p. Prezydent Rzeczypospolitej, który w związku z wystawą krajową zjeżdża dziś na dłuższy pobyt do Poznania, zamieszka już w znacznie odniedzonym zamku.

### Dramat miłosny na Śląsku. Zabójstwo i samobójstwo dwojga zakochanych.

Z Katowic donoszą: Dzieci pasące bydło w lesie przy stacji kolejowej kopalni „Ema” w powiecie rybnickim znalazły wczoraj

rannych śmiertelnie dwoje młodych ludzi. Był to 22-letni krawiec Henryk Langer i 18-letnia Luiza Kutschera. Oboje mieli ciężkie rany po-

strzałowe głów. Dochodzenie ustalilo, że zastrzelił Kutschera, a następnie sam usiłował brać sobie życie. Langer czył się z Kutschera wbrew woli jej rodziców, którzy sprzeciwiali się temu wodu ciężkiej choroby płuc młodego człowieka. Widząc, iż rodzice nie chcą się na ich związek zgodzić, stanowią wspólnie popełnić samobójstwo. Gdy ich zamiar Kutschera była już gotów i wkrótce zmarła, ona przewieziono nieprzytomną do szpitala, gdzie zmarła.

### Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Najwyższy trybunał administracyjny wydał wyrok przyznający oficerom polskim Krzyżem Waleczności, wo do awansu o jeden stopień. (Łódźka Rada Miejska wysłała wczoraj obszerny list do rządu z żądaniem pomocy finansowej dla miasta. (-) Wyrok sądu okręgowego na gen. Zymierskim oskarżonym o cały szereg nadużyć prawomocnił się i w obecności gen. Zymierski pozwał na siebie szereg generałów i wszystkich orderów państwowych. (-) Na walnym zjeździe członków związku wólców czeskiego zapadła uchwała, ażeby wprowadzenia kontroli produkcji przy współudziale botników.

### Ucieczka niebezpiecznej komunistki z poczekalni dentysty.

Łódź, 15. 5. Pamiętna jest ucieczka komisarza bolszewickiego Leszczyńskiego z poczekalni sędziego śledczego Strancmana w Warszawie. Za Leszczyńskiego przykładem poszła wybitna komunistka piotrkowska Estera Brandla Świerczewska, mieszkanka Pajęcza pod Radom skazana przed niedawnym czasem na 6 lat ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową. Odsiadywała ona karę w Piotrkowie.

### Pożar szkoły powszechnej. Naczelnik straży ogniomowej i jego władny ciężko poparzeni.

Łódź, 15 maja. Wczoraj po południu nad prowincją przeciętna burza z piorunami, która wzięcia wiele pożarów. — I tak: we wsi Dłutów, w powiecie łaskim od pioruna spaliła się szkoła powszechna. Podczas akcji ratunkowej odnieśli ciężkie oparzenia naczelnik straży Stanisław Orzechowski oraz strażak Wojna Stanisław. Obu przewieziono do szpitala w Pabjanicach.

### Popieramy budowę szpitala w Chojnach.

W ten sposób p. Prezydent Rzeczypospolitej, który w związku z wystawą krajową zjeżdża dziś na dłuższy pobyt do Poznania, zamieszka już w znacznie odniedzonym zamku. Podczas akcji ratunkowej odnieśli ciężkie oparzenia naczelnik straży Stanisław Orzechowski oraz strażak Wojna Stanisław. Obu przewieziono do szpitala w Pabjanicach.

# 50 trupów na dnie przepaści.

## Pociąg śmierci z Modany.

### Zatajony epizod z przed 12-tu lat.

Wyczerpane pomocni francuskiej powoli z włoskiego frontu na dobre zasłużony. Na małej stacji w Modanie, zgromadziło się wielu żołnierzy. Translokacja niebezpieczna. Zbliża się czas urlopów, czas wyjazdów wypoczynkowych i kuracyjnych. Każdy zechce opuścić mury miasta, zapomnieć na chwilę bodaj o codziennych zająciach i troskach, wyzwolić się z odmetu ruchu wielkomięskiego, zebrać siły do dalszej pracy.

Uciekają więc ludziska z Łodzi, ten wagonem luksusowym ten furmanką zaprzęzoną w nędzną szkapinę chłopską, jeden zaopatrzony w paszport zagraniczny, drugi obarczony liczną rodziną wraz z betami i statkami kuchennymi.

Jest tyle sposobów spędzenia letnich miesięcy, że zdawałoby się, każdy może sobie wybrać sposób dla siebie najwłaściwszy, odpowiadający najbardziej jego warunkom finansowym i rodzinnym, czyniący zadość jego potrzebom leczenia, zabawy czy wypoczynku.

Tymczasem wystarczy postu chać żalów i skarg ludzi, wracających z letnisk, aby przekonać się, że przeważnie wybór uczyniony był w sposób lekkomyślny i bezplanowy.

Jakże państwo spędzili wakacje? Ach, pani, lepiej nie mówić! Szkoda było pieniędzy. Chciałam koniecznie do Zakopanego, bo mówił, że tam tak pięknie. Tymczasem okazało się, że tamtejsze „powietrze” szkodziło mężowi na serce, a mnie na artretyzm, i musieliśmy uciekać po dwóch tygodniach. Tylko się zmarnowało czasu, a potem już nie było gotówki, żeby gdzieś dalej wyjechać, więc drugie dwa tygodnie spędziliśmy w Świdrze.

Jeden narzeka, że w letnisku podmiejskim nudno i jedyną rozrywką jest nadejście pociągu, drugi piorunuje, że w Krynicy nie mógł zasnąć spokoju.

„Bo, to proszę ja ciebie, ruch jak w największym mieście, wszędzie pełno ludzi, wiecznie jakieś koncerty, zabawy, dancingi, a wieczorem w marynarce ani się pokazał!”

A jednak przy odrobinie zastanowienia można było uniknąć rozczarowań, zaoszczędzić sobie niepotrzebnych wydatków i w tym czasie czas wolny z pożytkiem dla zdrowia i umysłu. Trzeba tylko przed wyjazdem jasno zdać sobie sprawę z tego, w jakim celu się wyjeżdża.

Kto chory i potrzebuje leczenia, niech nie słucha życzliwych wskazówek ciotki, przyjaciela, lub znajomych, którym ta czy owa kuracja „dobrze zrobiła”, lecz niech poradzi się lekarza specjalisty. Wprawdzie w każdym zdrowi-

ku jest lekarz miejscowy, lecz mała to pociecha, gdy po przyjeździe do Zakopanego dowiadujesz się, że powinieneś być w Drukienniku, albo gdy w Kosowie informują cię, że trzeba było do Inowrocławia.

Dla zdrowego oczywiście świat stoi otworem jeżeli zwłaszcza prócz zdrowia i mamona dopisuje. Ale i w tym wypadku należy być ostrożnym w wyborze miejsca. Nie każdemu bowiem potrzebny jest jednakowy odpoczynek. Jeden widzi go w ciszy lasów i pól, ten najlepiej zrobi, jeżeli pojedzie na wieś, inny który może cały rok spędził nad pracą naukową, chciałby zobaczyć nowych ludzi, zaznać ruchu i życia, ten niech jedzie zagranicę, jeżeli mu na to pozwalają środki.

Dziennikarz, pisarz, artysta,

poszukuje nowych wrażeń, chce poznać nowe kraje, albo odświeżyć dawne wspomnienia. Pociąg na go ku sobie nieobeszła, światowe szlaki, wiodące ku Nieznanemu.

Najtrudniej oczywiście urządzić się rodzinie, zwłaszcza gdy obarczona jest licznym gronem dzieci i środki materialne są ograniczone. Tu już pozostaje rzeczyć tylko letnisko podmiejskie ze wszystkimi jego niewygodami i całym bałaganem.

Przy tej sposobności trzeba raz powiedzieć, że tego rodzaju spędzenie lata może być zdrowe dla dzieci i stosunkowo tanie, nie jest jednak odpoczynkiem dla gospodyni domu, na której barki spada cała do-

datkowa praca przy pakowaniu i rozpakowywaniu, urzędaniu prowizorycznego miejsca zamieszkania, pozbawionego najelementarniejszych wygod, przy zaopatrywaniu rodziny w prowiant, co wobec niedostatecznej i niezorganizowanej aprowizacji naszych letnisk i przy znanej

chęci wyzysku naszych pocziwanych kmiotków jest rzeczą wcale nie łatwą itd. W społeczeństwie dzisiejszym w każdej gałęzi pracy ma ją pracownicy zapewnić odpoczynek. Nie ma go tylko żona i matka.

Kto wymyślił sposób, umożliwiający niezamożnej kobiecie, obciążonej dziećmi prawdziwym miesięcznym „urlop” wypoczynkowy choć raz do roku, zasłużył sobie na to, by mu wzniesiono pomnik ku pamięci potomnych.

A teraz, na koniec, życzyłwa rada. Kto nie może z tych czy owych względów wyjechać tak, by mu ten wyjazd naprawdę wyszedł na użytek, niech raczej

pozostanie na miejscu. Przynajmniej, śledząc w domu, uniknie się wszelkich dodatkowych kłopotów, ma się zapewnić względnie wygodne mieszkanie i łatwość aprowizacji.

Wyjeżdżając od czasu do czasu na jakąś małą wycieczkę, lepiej można wyzyskać krótki urlop i więcej zażyć świeżego powietrza, niż męcząc się w jakichś dzimach, gdzie niema kanalizacji ani wodociągów i gdzie „gospośia” żąda 20 gr. za lasko bo „klej im się zachwieją letniaków, to niech płacą!”

NOWA MASZYNA gabinetowa do sprzedania zaraz. Ulica Wólczańska Nr. 137, m. 14, od 4-ej do 7-ej.

# Ona jest moją mamą!...

## — woła dziesięcioletnia rywalka Józefiny Backer.

Little Esther, mała murzyńska dziewczynka, jako komiczna tancerka tańców murzyńskich zyskała sobie obryzmi rozgłos, a za jeden występ paryskie Variete

placą małej artystce 1.500 franków. A ponieważ entuzjazm publiczności wobec tej nowej gwiazdy wybuchł z prawdziwie paryską żywiołowością, przeto należy się spodziewać,

że w krótkim czasie podskoczy ona jeszcze grubo w cenę. Myliby się jednak koby sądził, że to powodzenie jest

synonimem szczęścia małej murzynki. Przeciwnie, została ona niby jakiegoś ciekawego zwierzątko, opanowana zupełnie przez swego impresarja, który ją odkrył niedawno w Buenos Aires i uważa, że przysługuje mu prawo wyłącznej eksploatacji niezwykłych talentów

cudownego dziecka. Nie dość, że wszystkie pieniądze zagarnął do niedawna dla siebie, skąpstwo jego szło tak daleko, że nawet na przyzwolenie utrzymania dla artystki i jej matki nie chciał dać

potrzebnych funduszy. Wreszcie jednak wyczerpała się cierpliwość czarnej matczki nowej gwiazdy i przy pomocy przybranego sobie sekretarza, również przynależnego do rasy czarnej, zerwała z impresariem.

Sprytny odkrywca nowej gwiazdy postanowił jednak nie dać tak łatwo za wygraną i opanował znowu dziewczynkę. Udało mu się wpłynąć na wolę dziecka, jak twierdzi czarna sekretarza, za pomocą oddziaływania hipnotycznego tak że przy spotkaniu z nim na ulicy, porzuciła matkę i rzuciła się

w objęcia swego tyrauna, który wykorzystując moment, uwiodł ją czempredzej w przygotowanym w tym celu aucie.

Teraz rozpoczęła się walka o cudowne dziecko. Raz odbierała je matka, to znowu popadła w moc swego pierwszego impresarja.

Nakoniec sprawa poszła na drogę sądową a rozstrzygnięcie sporu jest oczekiwane z tem większym napięciem, iż impresario twierdzi, że czarna dama nie jest bynajmniej

matką dziewczynki i nie ma do niej żadnych praw. Dziecko natomiast zeznaje, że twierdzenie to jest kłamliwe: — Ona jest moją mamą — powiada ze łzami i oburzeniem w oczach — i kocham ją bardzo. Tamten zaś brzydki człowiek tylko mnie męczy i zmusza do rzeczy, których nie chcę.

Dla stwierdzenia wiarygodności tego zeznania, władze paryskie będą zmuszone udać się dopiero do Buenos Aires, a możliwe, że nie będzie to jeszcze ostatnia instancja, którą powołać będzie należało dla wydania sprawiedliwego wyroku.

## Przed wyjazdem na letniska.

# Żonie i matce należy się odpoczynek.

### Sezonowe kłopoty urlopowe.

poszukuje nowych wrażeń, chce poznać nowe kraje, albo odświeżyć dawne wspomnienia. Pociąg na go ku sobie nieobeszła, światowe szlaki, wiodące ku Nieznanemu.

Najtrudniej oczywiście urządzić się rodzinie, zwłaszcza gdy obarczona jest licznym gronem dzieci i środki materialne są ograniczone. Tu już pozostaje rzeczyć tylko letnisko podmiejskie ze wszystkimi jego niewygodami i całym bałaganem.

Przy tej sposobności trzeba raz powiedzieć, że tego rodzaju spędzenie lata może być zdrowe dla dzieci i stosunkowo tanie, nie jest jednak odpoczynkiem dla gospodyni domu, na której barki spada cała do-

datkowa praca przy pakowaniu i rozpakowywaniu, urzędaniu prowizorycznego miejsca zamieszkania, pozbawionego najelementarniejszych wygod, przy zaopatrywaniu rodziny w prowiant, co wobec niedostatecznej i niezorganizowanej aprowizacji naszych letnisk i przy znanej

chęci wyzysku naszych pocziwanych kmiotków jest rzeczą wcale nie łatwą itd. W społeczeństwie dzisiejszym w każdej gałęzi pracy ma ją pracownicy zapewnić odpoczynek. Nie ma go tylko żona i matka.

Kto wymyślił sposób, umożliwiający niezamożnej kobiecie, obciążonej dziećmi prawdziwym miesięcznym „urlop” wypoczynkowy choć raz do roku, zasłużył sobie na to, by mu wzniesiono pomnik ku pamięci potomnych.

A teraz, na koniec, życzyłwa rada. Kto nie może z tych czy owych względów wyjechać tak, by mu ten wyjazd naprawdę wyszedł na użytek, niech raczej

pozostanie na miejscu. Przynajmniej, śledząc w domu, uniknie się wszelkich dodatkowych kłopotów, ma się zapewnić względnie wygodne mieszkanie i łatwość aprowizacji.

Wyjeżdżając od czasu do czasu na jakąś małą wycieczkę, lepiej można wyzyskać krótki urlop i więcej zażyć świeżego powietrza, niż męcząc się w jakichś dzimach, gdzie niema kanalizacji ani wodociągów i gdzie „gospośia” żąda 20 gr. za lasko bo „klej im się zachwieją letniaków, to niech płacą!”

NOWA MASZYNA gabinetowa do sprzedania zaraz. Ulica Wólczańska Nr. 137, m. 14, od 4-ej do 7-ej.

Do tej bowiem kategorii wy dawnictw zaliczona została przez sąd książka jej, którą rozpowszechniały pomiędzy innymi i takie organizacje jak YMCA, jak również rozmaite towarzystwa wychowawcze, szkolne i t. p.

Obrońca w razie jakiegokolwiek skazującego wyroku apelować będzie do wyższej instancji. W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

## Przed wyjazdem na letniska.

# Ona jest moją mamą!...

### — woła dziesięcioletnia rywalka Józefiny Backer.

Little Esther, mała murzyńska dziewczynka, jako komiczna tancerka tańców murzyńskich zyskała sobie obryzmi rozgłos, a za jeden występ paryskie Variete

placą małej artystce 1.500 franków. A ponieważ entuzjazm publiczności wobec tej nowej gwiazdy wybuchł z prawdziwie paryską żywiołowością, przeto należy się spodziewać,

że w krótkim czasie podskoczy ona jeszcze grubo w cenę. Myliby się jednak koby sądził, że to powodzenie jest

synonimem szczęścia małej murzynki. Przeciwnie, została ona niby jakiegoś ciekawego zwierzątko, opanowana zupełnie przez swego impresarja, który ją odkrył niedawno w Buenos Aires i uważa, że przysługuje mu prawo wyłącznej eksploatacji niezwykłych talentów

cudownego dziecka. Nie dość, że wszystkie pieniądze zagarnął do niedawna dla siebie, skąpstwo jego szło tak daleko, że nawet na przyzwolenie utrzymania dla artystki i jej matki nie chciał dać

potrzebnych funduszy. Wreszcie jednak wyczerpała się cierpliwość czarnej matczki nowej gwiazdy i przy pomocy przybranego sobie sekretarza, również przynależnego do rasy czarnej, zerwała z impresariem.

Sprytny odkrywca nowej gwiazdy postanowił jednak nie dać tak łatwo za wygraną i opanował znowu dziewczynkę. Udało mu się wpłynąć na wolę dziecka, jak twierdzi czarna sekretarza, za pomocą oddziaływania hipnotycznego tak że przy spotkaniu z nim na ulicy, porzuciła matkę i rzuciła się

w objęcia swego tyrauna, który wykorzystując moment, uwiodł ją czempredzej w przygotowanym w tym celu aucie.

Teraz rozpoczęła się walka o cudowne dziecko. Raz odbierała je matka, to znowu popadła w moc swego pierwszego impresarja.

Nakoniec sprawa poszła na drogę sądową a rozstrzygnięcie sporu jest oczekiwane z tem większym napięciem, iż impresario twierdzi, że czarna dama nie jest bynajmniej

matką dziewczynki i nie ma do niej żadnych praw. Dziecko natomiast zeznaje, że twierdzenie to jest kłamliwe: — Ona jest moją mamą — powiada ze łzami i oburzeniem w oczach — i kocham ją bardzo. Tamten zaś brzydki człowiek tylko mnie męczy i zmusza do rzeczy, których nie chcę.

Dla stwierdzenia wiarygodności tego zeznania, władze paryskie będą zmuszone udać się dopiero do Buenos Aires, a możliwe, że nie będzie to jeszcze ostatnia instancja, którą powołać będzie należało dla wydania sprawiedliwego wyroku.

NOWA MASZYNA gabinetowa do sprzedania zaraz. Ulica Wólczańska Nr. 137, m. 14, od 4-ej do 7-ej.

Do tej bowiem kategorii wy dawnictw zaliczona została przez sąd książka jej, którą rozpowszechniały pomiędzy innymi i takie organizacje jak YMCA, jak również rozmaite towarzystwa wychowawcze, szkolne i t. p.

Obrońca w razie jakiegokolwiek skazującego wyroku apelować będzie do wyższej instancji. W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

## Książka matki dla dwóch synów.

### Oskarżonej autorce grozi 5 lat więzienia.

W broklyńskim sądzie w Ameryce toczyła się przed kilkudziesięciu dniami niezmiernie ciekawa sprawa, po rozpatrzeniu której, sąd przysięgłych uznał niejaką panią Mary Ware Dennett za winną

gorszenia nieletnich. Powodem publicznego oskarżenia stała się książka napisana przez p. Dennett przed 11 laty p. t. „Płciowa strona życia”, a przeznaczona przez autorkę głównie dla jej własnych synów, z których jeden liczył wówczas 14, drugi zaś 11 lat.

W książeczce tej, jak łatwo się domyśleć, matka-autorka poruszała sprawy „o których się nie mówi”, a które godzą drugoczącym ciosem bezpośrednio w odwieczny

mił o boćkanie. Przyczem przewodnią myślą autorki było założenie, że uswiadomienie dzieci pod owym względem w sposób poważny i naukowy najskuteczniej zwalcza wszelkie gorszące bałamuctwa.

Innego zdania był prokurator który dowodził, że tego rodzaju utworu nietylko nie osiągają zamierzonego celu, ale pobudzają dzieci do szkodliwych myśli i marzeń. Za tym głosem poszła cała ława przysięgłych, ludzi prostych, nie mających najłżejszego pojęcia o zadaniach najnowszej pedagogiki. A ponieważ i sędzia nie zgodził się na powołanie w tej niezwykłej sprawie biegłych w osobach lekarzy, wychowawców i działaczy społecznych, pani Dennett groziła karą do wysokości 5 lat więzienia i 5000 dolarów grzywny za rozpowszechnianie gorszących druków.

Do tej bowiem kategorii wy dawnictw zaliczona została przez sąd książka jej, którą rozpowszechniały pomiędzy innymi i takie organizacje jak YMCA, jak również rozmaite towarzystwa wychowawcze, szkolne i t. p.

Obrońca w razie jakiegokolwiek skazującego wyroku apelować będzie do wyższej instancji. W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

## Bebe i S-ka



oto tytuł najnowszego filmu w którym popisową rolę odtwarza Bebe Daniels.

## BUNEK.

W dwa miesiące ten... Bawiliśmy sobie spokojnie na wywczasach, we dwoje z Teresą, u mojej teściowej w Agay, na początku zimy, gdy pewnego wieczora przyniesiono mi depeszę od naszego lokaja z zawiadomieniem o ograniczeniu naszej woli. Przybyliśmy do Paryża rozgorączkowanymi, rozstrojeni i zastaliśmy nasze mieszkanie obrabowane od góry do dołu (wylamane szuflady, wypróżnione szafy, słowem — zupełnie ogołocone), a na górze, w naszej sypialni, rozrzucona pościel, podarte matrace! Rozpacz!

Tej nocy, w sąsiednim hotelu, gdzie schroniliśmy się z Teresą, spędziliśmy cały czas na uspokojeniu jej, ponieważ trzęsła się ze strachu, że wstrętu, powtarzając z bolesnym dziecinem oburzeniem i zdumieniem: U nas! Byli u nas, w naszym domu, w naszym mieszkaniu! Następnego dnia byłam bardzo zajęta skierowaniem poli-

bunek, o którym wspominaś w swoim ostatnim liście. Jakim sposobem, zapytasz się zapewne? A więc, posłuchaj:

Bawiliśmy sobie spokojnie na wywczasach, we dwoje z Teresą, u mojej teściowej w Agay, na początku zimy, gdy pewnego wieczora przyniesiono mi depeszę od naszego lokaja z zawiadomieniem o ograniczeniu naszej woli. Przybyliśmy do Paryża rozgorączkowanymi, rozstrojeni i zastaliśmy nasze mieszkanie obrabowane od góry do dołu (wylamane szuflady, wypróżnione szafy, słowem — zupełnie ogołocone), a na górze, w naszej sypialni, rozrzucona pościel, podarte matrace! Rozpacz!

Tej nocy, w sąsiednim hotelu, gdzie schroniliśmy się z Teresą, spędziliśmy cały czas na uspokojeniu jej, ponieważ trzęsła się ze strachu, że wstrętu, powtarzając z bolesnym dziecinem oburzeniem i zdumieniem: U nas! Byli u nas, w naszym domu, w naszym mieszkaniu! Następnego dnia byłam bardzo zajęta skierowaniem poli-

macząc jej, że „kontrakt” nasz trwa jeszcze pięć lat i że nie było tak łatwo o inne mieszkanie. Słowem obchodziliśmy z nią kolejno jak z wystraszoną dziewczynką lub rozsądną spódniczką. Co za szaleństwo! Wydawało się jednakże, że do stępna jest głosowi mych perswazji. Powróciliśmy do swoich zajęć, przynajmniej ja, bo ona!

Ach! błędne dziecko! Widzę ją jeszcze przed sobą, taką, jaką była, gdy wieczorami wracałam na obiad, wystraszona, złodowaciała, niemal omdleająca. Gdy zapadała noc (lecz o tem dowiedziałam się dopiero później) umierała ze strachu, a jeśli została w domu sama i nikt jej nie odwiedzał, wkońcu szukała towarzystwa służby — ona, taka dumna — lub zamykała się na dwa spusty w swym pokoju aż do mego powrotu. Tym razem wracałam z biura dopiero po 7-ej!

A cóż ci mam powiedzieć o naszych nocach! Spała tylko krótkimi okramami, przerywanymi napadami

leku. Chwytała mnie za ramię, budząc mnie także. I wówczas, naturalnie, nie uspokajalem jej, a przynajmniej nie robiłem tego tak łagodnie, jak po winieniu był... Bo, postaw się na miejscu człowieka, który pracuje dziesięć godzin dziennie i potrzebuje wypoczynku! Po jakimś czasie jednakże nocne nasze wróciły do normy, a gdy wracałam do domu nieraz czekałem bardzo długo na jej przyjście.

O, tak, wiem. Powinieneś być zapytała o przyczynę jej na głębie uspokojenia, wybać ją, a może byłbym ją jeszcze odzyskał. Lecz w niezręczności swojej obawiałem się powrotu choroby.

W miłości kobietom podoba się najwięcej fatalistyczna tajemniczość, przed którą chyla głowę, nie chcąc się przyznać do przyczyn swej porażki. Tym razem były jasne. Dowiedz się, że „dżentelman”, który wyzyskał rozstrojone nerwy mojej małej, jest postawym mężczyzną, dumnym ze swej siły, wprawy swych mięśni i mieszka — jest to szczegó-

## Jestem synem Mikołaja II-go.

### „Dostojny” rodowód włóczęgi.

Zandarmerja francuska aresztowała około Redemack, w srode dnia 8 maja jakiegoś młodego włóczęgę, który błąkał się bez grosza przy duszy.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim szereg rosyjskich dokumentów dworskich, podpisanych przez cara Mikołaja II, wiele dyplomów i różnych medali.

Aresztowany podał żandarmerji, że jest Rosjaninem i nazywa się...

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

wa się Włodzimierz Osiejew, a le stawiony przed sądem śledczego w Metz oświadczył, że przed żandarmerją nie chciał zdradzać swego incognita, bo jest w istocie

prawym synem Mikołaja II, urodzonym w maju przed 27 laty, w pałacu cesarskim w Piotrogradzie.

Sędzia jednak, niewzruszony tym dostojnym rodowodem, kazał osadzić włóczęgę w więzieniu.

najciekawszy — wprost na przeciwko urzędu policji. Przyznał, że miał dosyć danych dla zdobycia zdegenerowanej kobiety, wykołowej przez trwo-

Cóż jeszcze powiedzieć ci mam ponadto? Za kilka tygodni otrzymam rozwód i będę mógł rozpocząć nowe życie. I wyznam ci, że nie zostanę długo sam. Nie zniósłbym tego! O, zapomnieć nie mogę o niczym. Lecz przynam ci się do czegoś absurdalnego i śmiać się będziesz ze mnie:

Tak jest, odkał mieszkam sam, po kawalersku, w tej willi za wielkiej i tak pustej obecnie, drze, lękam się ciagle, pod wpływem niewytłumaczonej trwogi. Mimo woli szukam u swego boku tej, której twórzliwość słabość stanowiła — jak widać — całą moją siłę. Odkał jej niema, budzę się zniechęca, podsłuchując, czy „ktoś nie idzie”, czy nie idzie — może — ona?

„Ale niestety, ona nie wróci nigdy!”

TT. L. M.

### Echa ze stolicy.

#### Życie Warszawy w kilku wierszach.

Rada artystyczna Warszawy okazuje od pewnego czasu wiele troskliwości o zewnętrzny wygląd miasta. Ostatnio rada artystyczna zwróciła się do inspekcji budowlanej, domagając się stawienia większych wymagań w stosunku do właścicieli domów, zamierzających wykonywać nadbudówki piętrowe. Nadbudówki takie robi się zazwyczaj najtańszym sposobem i przy całkowitem lekceważeniu stylu całego domu. Zdarza się nawet, że przy takiej sposobności nie odświeża się malowidła ścian domu, utrzymując je odrapane i brudne, podczas gdy nadbudowane piętro świeci białością ścian. Uwaga rady artystycznej zwróciła się także na reklamy świetlne, na które również wydaje pozwolenia inspekcja budowlana. Reklamy te, często b. nieestetyczne otrzymują z reguły pozwolenia ze strony miarodajnych urzędów. Zdania się też, że zawieszono bywają przed uzyskaniem zezwolenia. Rada artystyczna domaga się uwzględnienia tych postulatów na przyszłość i zastrzega sobie prawo ingerencji w podobnych kwestiach.

Wzorem ubiegłych lat miejski wydział oświaty i kultury organizuje publiczne koncerty orkiestr w parkach i ogrodach. Koncerty te urządzać będzie orkiestra Aleksandra Sielskiego.

Włodzimierz Perzyński napisał nową komedję p. t. „Rozum i głupstwo”. Komedja ta jest pod względem budowy jedną z najlepszych sztuk autora „Lekkomyślnego siostry”. Komedja ma trzy akty, z których pierwszy rozgrywa się w późnej godzinie nocnej w restauracji hotelu Europejskiego w Warszawie, akt drugi — w zakopiańskiej willi, akt trzeci — w wykwintnym mieszkaniu w Warszawie. Pod intrygującym tytułem „Rozum i głupstwo” rozgrywa się pełna mądrości i sceptycyzmu uśmiechnięta komedja, której celem jest wykazanie, że prawda o życiu nie zmienia najrozumniesze postawienie, ani żadna teoria, ani doświadczenie. Komedja Perzyńskiego miała być początkowo grana na scenie Teatru Małego. Jednakże wobec wielkiego powodzenia granej tam „Miłości bez grosza” Kiedrzyńskiego zostaje przeniesiona do Teatru Polskiego.

### Młoda wieśniaczka przed ślubem utonęła w głębokiej studni.

**Lódź, 17 maja.** W dniu wczorajszym wieś Radliczyn, gminy Marchwacz, pod Kaliszem była widownią tragicznego wypadku. Córka miejscowego gospodarza 22-letnia Marjanna Pływacz podczas czerpania wody oparła się silnie o cembrowaną studnię. Zmurszałe deski nie wytrzymały naporu i pękły. Młoda wieśniaczka wpadła do głębokiej studni. Krzyki nieszczęśliwej zaalarmowały domowników, którzy pośpieszyli na ratunek. Nim jednak Pływaczównę wydoby-

Wszedł w życie nowy rozkład jazdy w komunikacji tramwajowej. Ruch tramwajów przedłużony został na wszystkich liniach o pół godziny, przeważnie w porze wieczornej. Jednocześnie przedłużono kursy linii 17 i 12. Siedemnastka dochodzić będzie zamiast do ul. Polnej aż do Ochoty, zaś 12-ka zamiast jak dotąd do pl. Zbawiciela, dochodzić będzie do Wierzbna. (s. e.)

#### KRATCZKI.

## ZEMSTA PODTATUSIAŁEGO ADORATORA.

### Zjadliwa plotka odpalonego donżuana.

Pisaliśmy w tych dniach o potworności plotki, o jej skutkach i cechach. Wykazaliśmy całą jej szkodliwość i wskazaliśmy główne źródło plotki — kobiety. Gwoli pednak bezstronności przyznać dzisiaj muszę, gromko bijąc się w piersi, że są również i mężczyźni plotkujący.

Plotkarstwo jest cechą złą i brzydka. Dla tego też nie można się dziwić kobiecie, że plotkuje, ale z oburzeniem napiętnować należy plotkującego mężczyznę.

O takiej wadzie zaprawdę do dnia dzisiejszego, t. j. do dnia zapoznania się ze sprawą Ryszarda Łączyńskiego u mężczyzny nie wiedzieliśmy.

I oto zjawia się na horyzoncie sądowym taki Ryszard Łączyński. Miał lat 48 i był urzędnikiem w Konstancyńowie. — W tymże Konstancyńowie zamieszkała p. Helena Żmudzkańska wespół z dwiema córeczkami Daną i Irenką.

Łączyński był adoratorem Irenki Żmudzkiej, kochał się w niej nawet — jak mówią — i miał całkiem poważne zamiary, ale Irenka daleka była od odwzajemnienia jego uczuć.

— Eh, mamo, on ma już 48 lat! znajdź sobie młodszego.

Mama godziła się z wywodami córeczki i Łączyński dostał „kosza”!

— Zemsta! Zemsta! — ryczał niby zraniony lew i rzeczywiście przy okazji zemścił się perfidnie.

Irenka po pewnym czasie zażyczyła sobie, ku utraپieniu Łączyńskiego z 26-letnim nauczycielem, Stanisławem Gajdeckim.

### Eksplozja w nowym mieszkaniu.

#### Dwóch robotników uległo ciężkim poparzeniom.

**Lódź, 17 maja.** W dniu wczorajszym około godziny 11 rano w Piotrkowie w domu przy Alejach 3-go Maja 17 nastąpiła silna detonacja, skutkiem której powypadały szyby, a nawet całe okna w pobliskich domach. Jak się okazało nastąpiła eksplozja gazu świetlnego na pierwszym piętrze wymienionego domu w mieszkaniu prezydenta miasta Hudeca.

W mieszkaniu tem przeprowadzono gruntowny remont przy czym któryś z robotników odkrecił kurek od przewodów gazowych, co spowodowało eksplozję.

Wskutek wybuchu dwóch robotników odniosło ciężkie oparzenia. Przewieziono ich na kurację do szpitala.

Niezależnie od tego odłamki wypadających szyb poraniły lekko kilku przechodniów.

### Atak serca nad brzegiem stawu.

#### Śmierć sędziwego kowala.

**Lódź, 17 maja.** 66-letni Andrzej Niedźwiedzi, podróżujący kowal, niewiadomego miłośca zamieszkania przechodząc przez włość Kurowice - Kościelne, w powiecie łódzkim, skreślił na laki i pochyliwszy się nad głębokim torowiskiem począł pracować. W pewnym momencie staruszek cierpiący na wadę serca, co ustaliły później

ogledziny lekarskie, nieoczekiwanie wpadł do torowiskowego rowu.

Bawiące się na łakach będące świadkami wypadku alarmowały właścicieli, którzy niezwłocznie zaczęli wykonywać prace ratownicze. Trupa zabezpieczono na miejscu wypadku.

### Krucha oś wozu

#### przyczyną śmiertelnego wypadku.

**Lódź, 17 maja.** W dniu wczorajszym na odcinku szosy Dłutów — Wadlew wydarzył się tragiczny wypadek. W kierunku Wadlewa jechał wóz z ładunkiem drzewa, powożony przez 48-letniego Adolfa Rengockiego, zamieszkałego w Bełchatowie.

W pewnej chwili pękła oś u wozu. Zanim zdezorientowany wio-

niak zdążył uskoknąć w przysięgły go deski, wóz zmarł na miejscu. Ciężki ładunek drzewa zmiażdżył piersiową.

W chwili później przybyli jacy wieśniacy wydobyli zwłoki starca z rowu. Trupa Adolfa Rengockiego przewieziono do szpitala. Wypadek zgłosił posterunek policji.

### Połowa korpusu ludzkiego

#### wyłowiona z rzeki.

Z Katowic donoszą: W godzinach wieczornych na Wiśle pod Jaszowicami zauważyli strażnicy jakiś przedmiot, podobny

do zwłok ludzkich, o czym powiadomiono niezwłocznie policję, której udało się zwłoki wydobyć na brzeg.

Po wydobyciu okazało się, że przy trupie (kobieta) brak jest górnej połowy korpusu, przecię-

tego powyżej bioder. Na jej nodze denatki znajdowały się pończocha i bucie, a w jej tylko czarna pończocha.

Zwłoki znajdują się w silnego rozkładu, wobec czego wnioskować należy, że zwłoki przetrwały w wodzie przez kilka miesięcy. Drugiej połowy zwłok nie odnaleziono. Tymczasem nie odnaleziono również trupa, który miał być wyłowiony.

### Dwa strzały do ojca.

#### Zbrodnia wyrodnego syna.

Z Wrzesni donoszą: W majątku ziemskim Neryngowo, pow. wrzesińskiego, własności p. Stanisława Nowaczyka, rozegrał się straszny dramat na tle stosunków rodzinnych. Nowaczyk, liczący 45 lat żył w separacji z żoną

swą Marią, mającą na utrzymaniu syna Stanisława, który po doświadczeniu noletności począł domagać się od ojca wydania przypadającego mu majątku. Ojciec temu zawsze sprzeciwiał się. Zniecierpliwiony więc czekaniem załatwiono sprawę przez ojca syn Stanisław przybył wraz z matką swą do Neryngowa i tam nastąpiła ostateczna rozmowa, pod koniec której syn — ulegając

namowie matki, wystrzelił dwukrotnie w kierunku ojca, raniąc go w brzuch. Zabójcę wraz z matką aresztowano i osadzono w więzieniu. Wyrodnym synem Stanisława wyłowiono z rzeki.

### Złotówka.



**Pan I:** — Przed wystrzeleniem w kierunku ojca, raniąc go w brzuch. Zabójcę wraz z matką aresztowano i osadzono w więzieniu. Wyrodnym synem Stanisława wyłowiono z rzeki.

### Kradzież w składzie manufaktury przy ul. Cegielnianej.

**Lódź, 16. 5.** Dzisiejszej nocy niewykryci dotąd sprawcy za pomocą wytrychów dostali się do składu manufaktury firmy Reiss przy ulicy Cegielnianej 23 skąd skradli znaczną ilość towaru wartości około kilkunastu tysięcy złotych. Kradzież zauważono dopiero dzisiaj rano i zaalarmowano policję która wszczęła poszukiwania.

### Nagle przypomniał się jej ten wypadek z przed godziną, chwili — czy wiecznością...

Wyrwała mu się z rąk, oburzona. — To był szkaradny podstęp, pan podle wyzyskuje sytuację, bo pan wie, że ja... że...

Nim się spostrzegła i zdążyła coś odpowiedzieć, a byłby w tej chwili mógł powiedzieć niejedno wielkie i gorące słowo, dawała nurka i wypłynęła daleko, naprzeciw przystani.

Wrócił do doktorostwa w dziwnym nastroju. Pani Ewa opalała się w pełnym słońcu. — Spajrzal na nią ciekawie, była bajecznie apetyczna, jeszcze zupełnie biała jak zawsze, tylko zanadto okragła.

Uśmiechnęła się do niego i wskazała miejsce obok siebie. Usiadł natychmiast.

— Rozmówcie się z Kazimierzem, kłedy i do kogo powinniście pojechać z wizytami.

— U dowódcy eskadry i trzech kolegów byliśmy już.

— Nie panie — wzmieszał się doktor — nam chodzi o rodzinę. Zgadza się z tem, że chcieliście mieć ślub zupełnie cichy, ale teraz wypada jednak złożyć pewne wizyty. A że to wszystko jest gdzieś na „lun-dzie” według naszego określe-

nia, więc trzeba się do tego urlopu zastosować.

— Moge mieć urlop z początku lipca, bo skończyła się wszystkie prace latanie zawsze jest cze dość ładnie.

— Toby właśnie przybrze — dorzuciła pani — w tym czasie nie przyjeżdżamy mieli gości, pościel i pokoje.

Stella nadchodziła marszem w twarzy, rergicznie obok doktora.

— O czym mówię? — O naszych planach wizytach — odpowiedziała skwapliwie Zygmunta.

— Zima długa, marnie mieć urlop.

— Jakto? Teraz doktór wzmieszał się sważa.

— Stelko, bądźże musicie to przecież odim przedź — tem lenie-

### ZOFIA MEISNERÓWNA, 24) MEWY.

#### Przedruk wzbroniony.

Ale lotnik chciał mieć Stellę tu, bliżej — obudził doktora jakimś obojętnym słowem i w rozmowie pokazał niby chmurę, a właściwie zmusił doktora do spojrzenia tam, gdzie siedziała Stella. Dopisał swego zamiaru. Doktor zaraz zaczął gderać i przywoływać ją do siebie:

— Chodźże tu do nas w tej chwili, siedzisz na mokrym piasku, jakby to był lipiec. Tu jest miejsce doskonale osłonięte od wiatru, chodź zaraz!

Nie było rady, bo nie było żadnego wyraźnego powodu do ucieczki. Podniosła się leniwie i pod pretekstem zwróku Zygmunta wolno podeszła do leżących panów. Uklekła na oba kolana i usiadła obok Kazimierza, starając się nie widzieć wspaniałe rozroznitego Zygmunta, ani jego białej skóry, ani włosów na piersiach ani muskułów, grających pod skórą przy każdym ruchu symfonie sily.

Olecinowski bez ceremonii zaczął ją badać i oglądać.

— Schudłaś jeszcze bar-

dzień, nie wolno ci się więcej kapać niż raz na dzień. Pamiętaj! A gdzieżś zdażyła już się tak opalić?

Rzeczywiście ciało jej, ramiona, barki, nogi były już zupełnie śniade. Zygmunta zauważył, że wygląda zupełnie nie neglizowo, tylko raczej tak jak musieliby chyba wyglądać w raję prarodzące. Dlatego widząc nie czuli, że są nadzy. Dostędo do wniosku, że ciało jej opalone jest w jakąś cudowną formę, poprostu ubrane — jak kwiat.

Stella mówiła do doktora: Ciągłe przecież siedzę nad wodą, to mnie już trochę zbrudniło.

— Poruczniku, apeluję do waszego zdrowego rozsądku, niech jej pan poprostu zabroni tych czułości z Wikiem, bo z tej wielkiej miłości wody to z naszej Stelli zostanie tylko wspomnienie. Bardzo to pięknie, ale w miarę.

— Użyję całej mojej władzy i zabronię. Nie pozwolę, żebyście ciebie morze i słońce tak wycałowowały bezustanku. Coś musi i dla mnie zostać.

— Moi panowie, czy już nie macie innego tematu, tylko „furt a furt” mnie dokuczać?

— Owszem — odpowiedział doktor z uśmiechem — cici-

to na wierzch już nie żyła.

Tragicznie zmarła dziewczyna miała w tych dniach stanąć na kobiercu ślubnym z synem sołtysa sąsiedniej wioski.

Rozpacz Pływaczów po stracie córki jedynaczki nie ma granic.

— Pan przecież umie pływać? — zanlepkoiła się nagle.

— Niebardzo — skłamał bez namysłu.

— To proszę iść ostrożnie, bo tu są jamy i niebezpieczne wyrwy jeszcze od włosenych burz.

— Prowadź mnie mocno i blisko siebie, na pewno nic mi się nie stanie.

— Nauczę pana pływać porządnie.

— Dobrze, ale najpierw pokaż mi sama dobrze?

niowo woda podniosła się im aż do ramion, ale Stella twierdziła, że tu się jeszcze nabiera piasku w ręce i w nogi.

— Ja muszę mieć dużo wody, bo... zaczęła i urwała z cichym okrzykiem...

Kieniewicki znikł pod wodą. Bez chwili namysłu i wahań dała nurka i zaczęła go szukać. Bardzo przedko natrafiła ręką na jego plecy. Chwyciła go błyskawicznie od przodu pod pachy, głowa jego zwiśla jej na ramię, ciężył jej niemiłosiernie, ale odbiła się świetnie nogami i wypłynęła na powierzchnię. Zaczęła mówić: — Wierzę, że ty jesteś Kieniewicki o siebie. Już miała zawołać doktora, żeby jej pomógł wyciągnąć go na brzeg, gdy nagle uczuła silne ramiona, opasujące ją z całej mocy i gorące usta, całujące jej szyję, ramiona, piersi...

Żar oblał ją jak błyskawicą. Te pocałunki parzyły, ale nie mogła się przecież bronić, nie mogła... tyle nocy bezsennych marzyła o takiej chwili. Poddała się biernie, bezwładnie, nawet sama dotknęła go kilka razy ręką, może nawet bezwiednie obięła sama delikatnie silne, muskularne barki nieświadomym uściskiem.

— Oj, Kaziku, może on jest raczej ptak, a nie szczur.

Kieniewicki wstał i bez ceremonij szybko wziął ją za obie ręce i uniósł ku sobie.

— Chodź, zapoznaj mnie narzeczcie z tym moim niebezpiecznym rywalem.

Podeszli szybko do pochyłości i zeszli do wody. Objęła ich i spowiła zinnemi zrazu smugami, ale to było tylko pierwsze wrażenie. Dalej woda była ciepła i miękka łaskotliwie.

— Pan przecież umie pływać? — zanlepkoiła się nagle.

— Niebardzo — skłamał bez namysłu.



